



Nr. 74.

Kurytyba, dnia 15 Września 1915

Rok XXIII

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”  
RUA AQUIDABAM 87  
Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

## WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

II.

### Fronła moskiewska w Polsce.

Widzieliśmy, że nie brakło w Polsce, nawet w momentach najkrytyczniejszych, warstw i partii, które sławiły w przeciwieństwie do ruchu narodowego, natchnionego miłością ojczyzny i dążącego do jej oswobodzenia. Charakterystyczną cechą tej polskiej frondy było i jest do dzisiaj dnia czepianie się obcej kłamki. Naród nasz nie jest jednolity ani co do swych opinii, ani co do nadziei, ani wreszcie co do działania, bo znaczna część jego żyła się i przyswoiła sobie opinie petersburskie, bo polskich nadziei i ideałów albo zgola nie rozumie (jak n. p. ekszołnierze rosyjscy) albo niemi pomiała. Rzecz jasna, że ci ludzie ducha nie polskiego, nie rozumieją także czynu polskiego, że posiadają nawet smutną odwagę lżyć to, co jest najwyższym szczytem czynu, a więc poświęcenie i ofiarę życia, którą składają Legiony polskie.

Wedle dawnego przysłowia: jakim kto jest, tak o drugim myśli i aby w ten sposób móc wobec swego sumienia usprawiedliwić czepianie się moskiewskiej poly, robią ci ludzie wszystkim co nie są ich

zdania zarzuć prusofilstwa. Już historia nasza, przedewszystkiem z czasów rozbiorowych i porzoborowych do wodu wykazuje, że były u nas w danej chwili partje, które uważały zbliżenie się do Prus, jako rzecz politycznie konieczną ale nigdy nie istniała grupa polska, któraby się bezwzględnie Prusom wysługiwała, tak jak to miało miejsce wobec Rosji. Mielismy nietylko polityków, którzy sądzili, że w danym razie należy iść w przymierzu z tem lub owym państwem, ale po prostu zaprzędców lub wyraźnych odstępców od narodu, którzy nie szukali już przymierza z Rosją ale wprost oddawali się Rosji.

Co do Prus, z wyjątkiem może kilku osób u których przyczyną odstępcstwa było zupełne zniemczenie, nigdy jakieś grupy lub partje polskie nie oddawały naszej ojczyzny w ręce niemieckie. Na jakiejże więc podstawie i jakim prawem odważają się nazywać prusofilami t. j. pracującymi na dobro Prus, każdego, co uważa że w obecnej chwili tylko przegrana rosyjska otwiera nadzieje lepszej przyszłości dla Polski?

Czegośmy sobie od początku tej wojny bezwzględnie życzyli, to jaknajzupełniejszego pogromu rosyjski, bo jakiegokolwiek będą jego wyniki, będą i muszą być nieporównanie dla nas korzystniejsze niż gdyby wygrała Rosja. Rosja zwycięska gdyby zmieniła stosunek do nas, to chyba na gorsze. Niestety i w tym punkcie jak w wielu innych, wielka część braci naszych z zaboru rosyjskiego albo straciła poczucie, albo w ogóle nigdy nie miała dobrego poczucia, jaką była w rzeczywistości dla nas Polaków matuzszka Rosja. Ojcowie nasi wiedzieli o tem i odeszowali to: zład ich krwawe i rozpaczliwe powstania. Synowie i wnukowie tak dalece już nie odczuwają, że wedle ich zdania byłoby wcale dobrze, gdyby Rosja całą Polskę zabrała.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## List otwarty

DO REDAKCYI „POLAKA W BRAZYLII”.

Niżej podpisany, jako prenumerator „Polaka w Brazylii” zapytuje tą drogą redakcyę tegż pisma, z jakich to powodów narzuca się nam kolonistom polskim pokarm istin rosyjski? Co się dzieje w Paraná i Brazylii, jaki obrót przybiera polityka tutaj, jak zapowiada się kryzys finansowy brazylijski, o tych i tym podobnych a nas niezmiernie ciekawiących stosunkach wewnętrznych stanu i państwa w którym żyjemy, „Polak” wspomina albo niechętnie mimochodem, albo też milczy o tem uporzeczywie.

Lecz za to, ślepe moskalofilstwo, zachwalanie matuzszki Rosji i jej „złotego” serca dla Polski, to graty, któremi zapełniony każdy numer „Polaka” od samego początku do samego końca. Za naszych 8\$000 rocznie mamy tego miodu moskiewskiego po dostatkim — ale on się nam już znudził i przejadł bo prócz moskiewszczyzny niemasz w „Polaku” niczego więcej.

Niestety jednak na nic się nie przyda to karmienie nas duchem carskim, bo znamy my lepiej od szanownej carskiej redakcyi naszą przeszłość narodową.

Wiemy coś o powstaniu Kościuszkowskiem, o latach 1831 i 1863, o katogach, Sybirze i petropawłowski-j forciecy o dzikich i okrutnych prześladowaniach naszej Wiary katolickiej w Polsce, wiemy więcej niż szanowna redakcyja o gnębieniu polskiego ducha narodowego, polskiej oświaty i wiedzy przez barbarzyński rząd carski, przeto moskiewską gazetę polskimi czołkami pisaną, nie zdola z nas zrobić Moskali. My moskiewszczyzną gardzimy a kochamy tylko Polskę, bo ją znamy, bo cenimy jej przeszłość bo pragniemy

my gorąco i szczerze jej przysięgamy i swobodnej i niepodległej opartej na powaleniu dzisiejszej strupieszkiej Rosji, A cyniemy nam wydaje się nam wskazywanie na Rosję jako na wielką potęgę wojskową, przerabianie jej klęsk na zwycięstwa jak to w każdym numerze czyni „Polak.”

Przecież przed światem nie potraficie panowie zataić tego, że Rosya jest dzisiaj całkiem złamana. O tem pisze prasa całej Europy! Że Rosya już upadła, to wiadać z tego, że straciła dotychczas ponad 5 milionów wojska, niema się czem brońić i cofać się musi na Petersburg i Moskwę, wypędzona z Polski, Galicyi, Bukowiny, Litwy, Kurlandyi i Wołynia.

A tymczasem wy panowie w „Polaku” wstawiacie w nas kolonistom polskim za nasze 8\$000 że te wszystkie niesłychane pogromy wojsk rosyjskich to wra i nie klęski Redakcyi! Przecież takie prowadzenie pisma to czysta komedya. Przeciż czytelnik skoro weźmie wasz numer do ręki nie znajdzie tam na lekarstwo ani jednej prawdziwej wiadomości, tylko kłamstwo na kłamstwie siedzi i kłamstwem pogania.

I właściwie po co wy to robicie? Czy myślicie że kolonista polski taki głupi że wam uwierzy? Jeżeli tak sądzicie to mylicie się grubo. Bo niejeden kolonista Polak mógłby was nauczyć co czuje naród nasz do Rosji, co złego i zgnębnego zrobił Moskał Polsce i Kościółowi nasemu od rozbiorów Polski po dzień dzisiejszy i wreszcie jak powinno być prowadzone pismo polskie nie moskiewskie.

Zachwalając Rosję i dla niej pracując grzecznie a występując przeciw sprawie polskiej szkodzi „Polak” sam sobie bo narzuca się na pośmiewisko wobec swoich własnych czytelników i zniechęca ich do czytowania i prenumerowania organu który obraża uczucia narodowe każdego uczciwego rodaka.

Jeżeli tak dalej będzie „Polak” pro-

## GROBY SYBIRSKIE

czyli

### Tajemnica zamku carskiego.

129)

Postać ta o twarzy bez zarostu, z ostrymi rysami, a na szpakowatej głowie miała oylinder.

Był to komedyant, który z szyderczym uśmiechem stanął przed bratem.

Jagodkin ścisnął tak silnie rewolwer, jakby go chciał zgnieść, a język jego nie mógł jeszcze wymówić słów, które się nań cisnęły, gdy komedyant podniósłszy swą łaskę do góry, uderzył nią tak silnie Jagodkina w rękę, że aż wypadł mu z niej rewolwer.

Andrzej Jagodkin, podupadły członek rodu dziny, szybko podniósł broń ze ziemi.

— To nie jest zabawka dla ciebie, bracie Mikołaju — rzekł szyderczo — twoja ręka przyzwyczajona jest do prowadzenia pióra, albo do podnoszenia do góry dwóch palców w celu składania fałszywej przysięgi, nie zaś po obchodzenia się z podobną bronią.

Nie zapędzaj się w swej bezczelności za daleko — krzyknął Jagodkin — co za dyabeł musiał cię teraz właśnie tu przyprowadzić, abys mi przeszkadzał w ostatniej chwili życia.

— Nie dyabeł bracie, lecz prawdopodobnie twój anioł, który nie chciał, abys skończył w zwyczajny sposób, pomyśl tylko co chciałeś uczynić; gdybym był nie uderzył na czas życia w śniegu i powędrowałbyś stąd do publicznej kostnicy, gdzie musiałbyś z rozmaitego rodzaju hołotą leżeć na tej samej desce.

To nie jest twarzystwo dla ciebie, bracie, szkizku, który coraz wyżej chciałeś się wzbijać.

Lecz cóż patrzysz na mnie tak wściekłym a zarazem nieprzyjaznym wzrokiem? — Powinieneś mi raczej być wdzięcznym, że przedłużyłem twe cenne życie, ja przynajmniej jestem z tego zadowolony.

Mikołaj Jagodkin odetchnął głęboko.

— Bracie rzekł głucho — cokolwiek mię dzy namą zaszło, cokolwiek ci uczyniłem, teraz w tej chwili w cztery oczy przyznaję ci że śle z tobą postąpiłem.

Śmierć była dla mnie koniecznością, a wzburzenie dodało mi odwagi do skierowania w swą głowę rewolweru.

A teraz, gdyś mi przeszkodził w mem przedsięwzięciu, nie będę miał tyle odwagi, aby drugi raz to samo uczynić.

— Cóż to jest tak straszego? — zapytał komedyant. Gdybym z powodu każdej nieprzyjemności, która mnie gryzła, chciał odebrać sobie życie, byłbym już dawno zgnit. Lecz ty byleś zawsze wypieszczonem dzieckiem szczęścia i nie możesz naturalnie zapamiętać nad sobą, gdy ci grozi jakieś nieszczęście.

— Jakieś nieszczęście — zawołał Jagodkin — ależ nie przypuszczasz nawet, co mię czeka!

— Nie tylko przypuszczam, lecz wiem wszystko — odrzekł komedyant — gdy do kasy twej zakradły się pustki aby wypełnić miarę nieszczęścia, wyszło teraz na jaw, że podpisałeś na wekslu obce nazwisko.

Jagodkin ostupałym wzrokiem patrzył na brata.

— Skąd wiesz to wszystko? — zapytał — stoisz z dyablem w porozumieniu?

— Nie z dyablem, lecz z wielmożnym Aszynowem, sekretarzem policmajstra, a ponieważ mam sposób na to, aby uczynić to wymownem, udało mi się od czasu do czasu nieco dowiedzieć, co się dzieje w kancelaryi pana policmajstra.

— Dowiadujesz się i korzystasz z tego — dokończył Jagodkin.

— Możliwe — odrzekł komedyant wzruszając ramionami zresztą nie jest to interes do pogardzenia spieniężając tajemnice innych ludzi, a jak widzisz jest mi z tem do brze i wegetuję przy tem.

Przy tych słowach wskazał na swe eleganckie ubranie.

A zmienił się w swej powierzchowności znacznie od czasu, gdyśmy go po raz ostatni widzieli.

Porządne ubranie i pieniądze, które miał zapewne w kieszeni, dawały mu pewności siebie, i prawie nic w nim nie pozostało z jego dawnej pochylonej postawy.

— I widzisz braciszku — mówił Jagodkin dalej gdybyś był przedtem żył ze mną w zgodzie, byłbym już dawno przyszedł do ciebie i powiedziałbym ci, że nadciąga ku tobie burza.

A tak zadowolilem się tylko tem, że szedłem z tobą krok w krok jak cień i strzegłem cię, bo wiedziałem, że mój dobry brat Mikołaj popełni jakieś głupstwo.

Jagodkin stał chwilę bez poruszenia i zdawało się, jakby się namyślał.

— Była to głupota — rzekł w końcu — sam to teraz widzę, postąpiłem jak żołnierz będący na posterunku, który spostrzegłszy nieprzyjaciela, rzuca karabin i ucieka.

— A to jest haniebne, bracie — uzupełnił komedyant — jeżeli chcesz usłuchać mej rady to podejmij na nowo z mężnem sercem walkę i pokaż temu Kardowowi zęby.

— Gdy mi ty tę radę dajesz, Andrzej — odrzekł bankier — to muszę ją uważać za złą i jako taką odrzucić, bo nie masz najmniejszej podstawy, byś mi mógł dobrać radę, owszem masz powód do gniewu, do znieawidzenia mię.

— Jeżeli sam tak mówisz, to musi być prawdą, a ja ci chcę pokazać, że serce braterskie może przebaczyć i zapomnieć.

W każdej innej chwili i wśród innych okoliczności, Jagodkin odpowiedziałby na te słowa komedyanta głośnym śmiechem szyderczym, lecz teraz chwytal się tych słów jego jak tonący chwytal się za żółta słomy.

— Bracie Andrzej — rzekł drżącym głosem ty mógłbyś rzeczywiście przebaczyć, co ci zrobiłem, oh, błagam cię, powiedz mi w tej chwili prawdę, nie przeprowadzaj mię do rozpacz, nie pomnażaj mię nieszczęścia.

Jedna matka nas zrodziła, razem przepędziliśmy młodość, jak dwaj przyjaciele, Andrzej, wspomnij na to i przebac mi bracie.

I dumny ten człowiek, który zawsze z przekleństwami mówił o tym bracie, schylił teraz przed nim głowę i wyciągnął doń rękę.

Z wahaniem włożył w nią komedyant swoją, patrząc na brata poważnie i milcząco.

— Mikołaju — rzekł tak jak ty teraz do mnie mówisz, tak ja do ciebie niegdyś mówiłem, zaklinałem cię na kolanach, byś miał litość nademną i pamiętał, że jedna matka nas nosiła pod sercem.

Wtedy zatrzymałeś sobie mój majątek i mnie nietylko uczyniłeś żebrakiem, lecz nadto popchnąłeś w ramiona zbrodni.

Przypominasz to sobie, nie zapomniałeś jeszcze chyba tego.

A później gdyśmy stanęli obok siebie w sądzie, a ty podniósłeś palce, aby złożyć przysięgę, którą zabrałeś mi majątek, poważanie i cześć, w tej chwili błagałem cię przed wszystkimi sędziami i świadkami, zaklinałem cię na miłość braterską, lecz w twej zimnej twarzy nie drgnął ani jeden muskuł, patrzyłaś na mnie zimnem, neliłościwem okiem, i do nośnym głosem, nawet nie drżącym, wypowiedziałeś przysięgę, która mię zrujnowała.

— Dlaczego mi to wszystko mówisz teraz, czy chcesz mię jeszcze bardziej przynęcić, jak los mię już przynęcał? — przerwał bankier.



wadzony, to ręczę że od Nowego Roku nikt z naszej kolonii nie będzie tego pi-senka czytać.

**Roman Grabarski.**

Czytelnik «Polaka w Brazylii»  
Prezes Towarzystwa Szkolnego w  
Campo Redondo.

## FAŁSZERZE I OSZCZERCY.

Ostatnie numery «Polaka w Brazylii» obfitują w niepospolite i dziecinnie głupie oszczerstwa i potwarze pod adresem Naczelnego Komitetu Narodowego, Legionów i w ogóle polskiego ruchu niepodległościowego.

W plugawieniu sprawy narodowej posługuje się redakcja «Polaka» prasą petersburską i północno-amerykańską; całe szpalty dosłownie, nawet z interpunkcją, wycina warchoł z północno-amerykańskich pism i bez zmian najmniejszych fotografuje je w swym «Polaku».

W ten sposób przepisał «Polak» z moskalofilskiego «Dziennika Związkowego» kolumnę utrzymującą jakoby biuro prasowe Naczelnego Komitetu Narodowego składało się z samych żydów.

Naczelny Komitet Narodowy ogłosił w tej mierze przeciw kłamstwu «Dziennika Związkowego» następujące sprostowanie:

1) Nieprawdą jest iżby przewodniczącym biura prasowego był «Mojżesz Szerer», natomiast prawdą jest, że szefem tegoż biura jest poseł Konstanty Srokowski a Dr. Mieczysław Szerer (Polak religii rzymsko-katolickiej) sprawuje podczas nieobecności posła Srokowskiego obowiązki zastępcy kierownika.

2) Nieprawdą jest, iżby sekretarzami biura prasowego N. K. N. byli Dr. Kot i Dr. Kukiel, gdyż Dr. Kukiel jako komendant kompanii w I brygadzie Legionów bierze udział w walkach na froncie a Dr. Kot jest kierownikiem biura prasowego Departamentu wojskowego N. K. N.

3) Nieprawdą jest, iżby ktokolwiek inny z wymienionych w powołanej notatce — a mianowicie Baruch Menkes, Szaja Langrod, Izaak Goldszelder, Dawid Inlaender, Wilhelm Feldmann — pracował w biurze prasowym N. K. N.; natomiast prawdą jest, że nikt z wymienionych nigdy i w żadnym charakterze do biura prasowego N. K. N. nie należał; nigdy też żaden z nich w biurze tem nie miał zajęcia.

Podpisano: Dr. Straszewski w zastępstwie prezesa N. K. N.

Powyższe sprostowanie Naczelnego Komitetu Narodowego jest najzupełniejszym zbitciem oszczerstwa «Dziennika Związkowego», które tak chętnie podchwycił «Polak», chociaż wiedział doskonale, że niema w nim ani cienia prawdy.

Zresztą nie dziwny się «Polakowi» jego zamiłowanie do kłamstw, kalumni i obłudy, a nadewszystko czynownicze rozkochanie się w moskalofilstwie, zyskało zasłużoną sławę w całej Brazylii. To też szpalty tego carskiego organu zapewniają stale najpotworniejsze a zarazem najsmieszniejsze brednie, obliczone tylko na wyszydzenie ruchu narodowego.

Jesteśmy przekonani, że w miarę dalszych kłesk oręża rosyjskiego, zjawać się będą w «Polaku» coraz ciękawsze i coraz weselsze fantazje i sny o «otędze» caratu o «żydostwie» Legionów i N. K. N. o «prusofilstwie» wrogów knuta i nahałki.

Pocieszny «Polak» przeistacza się w dżiszystych ciężkich czasach w pismo... humorystyczne w całem tego słowa znaczeniu.

Gratulujemy!

## Z POLSKI.

### Manifest

### Koła Polskiego

domaga się utworzenia niezawisłej Polski ze stolicą w Warszawie

Wiedeńskie Koło Polskie, jako organizacja posłów polskich parlamentu austriackiego, wydało manifest w którym domaga się stworzenia samostanowionego państwa polskiego, pozostającego w związku państwowej z cesarstwem austriackim.

Treść tego manifestu następująca:

«W obecnej chwili, gdy nasze narodowe interesy, jakoteż interesy dynastji habsburskiej, znajdują się w ścisłym związku, nie wątpliwy, że zwycięstwo monarchii oznacza też zwycięstwo Polski i że zdobycie Warszawy wzniesie wyzwolenie Polski, gdyż złączone armie, które zajęły Polskę, posuwają się dalej zwycięsko.

Naród polski widzi najtrwalszą gwarancję swej przyszłości politycznej w monarchii habsburskiej i domaga się, by zjednoczone Królestwo z Galicyą i zasadniczo niepodległe stworzone zostało jako federacyjna część monarchii habsburskiej.

Koło Polskie, mając zawsze na celu interesy polskie, wyraża swą niezachwianą wiarę w to, że odrodzenie Polski wzmocni monarchię habsburską, a także nie będzie szkodzić żywotnym interesom Niemiec, zapewniając jednocześnie pokojowy rozwój zachodnio-europejskiej cywilizacji.

Witamy Warszawę, jako przyszłą stolicę wyzwolonej Polski!»

## Naczelny Komitet Narodowy zwołuje Sejm polski.

Jak donosi «Dziennik Łużowy» — Naczelny Komitet Narodowy, zgadzając się na powyższy manifest, wydał od siebie odczyt do ludności ziem polskich, wolnych od Moskali, wzywając do wysłania posłów na ogólnonarodowy Sejm w Warszawie.

Sejm polski ma stworzyć Rząd Narodowy, który będzie pracował nad zjednoczeniem państwa polskiego.

## Manifestacja Lwowa na rzecz Legionów.

Dnia 2 lipca — w kilkanaście dni po wypędzeniu Moskali ze Lwowa — nastąpił przyjazd delegacji N. K. N. oraz Komendy Legionów do stolicy Galicyi. Tę radosną chwilę wyzyskali Lwowianie jako doskonałą okazję do urządzenia manifestacji narodowej, celem zaznaczenia stosunku stolicy kraju do idei Legionów.

W sali ratuszowej, gdzie zebrali się obecni w mieście członkowie Rady miejskiej, tudzież przedstawiciele różnych warstw społecznych, powitał gości imieniem miasta prof. Chłamaez, przemawiając w następujące słowa:

«Dnia 16 sierpnia minionego roku stworzono w Krakowie narodową konsolidację, Naczelny Komitet Narodowy, którego zadaniem w dziedzinie polityczno-dyplomatycznej jest stać na straży sprawy polskiej i formować Legiony. Zamiast tysięcy innych argumentów, sam fakt dziesięćmiesięcznego panowania nad nami najzdccy, dowiódł, że Naczelny Komitet Narodowy i Legiony były i są dla Narodu naszego dobre, pożądane, konieczne. Więc nie myślcie panowie, że brutalna okupacja rosyjska zdołała w naszym mieście wpłynąć choćby cokolwiek na zmianę tego zapatrywania, że zatarła nieco rozumienie ogółu o konieczności tworzenia Legionów, o potrzebie walki z caratem w imię niepodległości Polski — przeciwnie niewola rosyjska spotęgowała i wzmocniła nienawiść ogółu do Rosyi i wzbudziła nieubłaganą żądzę odwetu.

Was Szanowni Delegaci Komendy Legionów witamy z niedającym się wyrazić uczuciem radości. W strasznych, bohater-skich bojach, okryci wawrznym chwałą, odnowiliście świetne tradycje rycerstwa polskiego, na szalę tej największej z wojen świata rzuciście godny narodu polskiego czyn, jako warunek i zadatek lepszej dla nas przyszłości! Cześć za to, hód i uwielbienie Wam wiecy bohaterzy powstającej Polski, cześć i wdzięczność całego Narodu jak nie mniej ludności miasta Lwowa.»

## Moskalofilstwo Królestwa Polskiego wobec Prusaków.

W numerze 2 gim warszawskiego wydawnictwa niepodległościowego p. t. «Sprawa polska» czytamy:

«We wszystkich miejscowościach Królestwa Polskiego, obsadzonych przez wojska niemieckie, na uleglejszym wobec władz pruskich i najbardziej się im występującym elementem jest — zgadnijcie kto? — Oto ci, co się nagoręcej przedtem za Rosyą opowiadali — moskalofile z pod komendy Dmowskiego!

Oni to właśnie, pod zarządkiem rosyjskim najgłośniej i na hałaśliwiej nienawidzili Prusaka i lud ciemny straszili nim jak wcielonym szatanem; ale skoro uciekli Moskale a przyszedł do Polski Prusak, oni padli mu do nóg i przywarowali — jak psy! Niegdyś lizali stopy carskie, dzisiaj pruski liza.

Podczas gdy inni, znani ze stałości swych przekonań wrogowie Rosyi, ludzie przegający zerwania jarzma carskiego, umiatają się dziś zachować wobec Niemców z powagą i godnością narodową — moskalofile do tego stopnia spodegli, że są na usługi każdego «pana» i przed każdą siłą fizyczną padają bez zastrzeżeń na kolana.

Służąc Moskalowi lżyli Prusaka, dostawszy się pod okupację Prusaka sławią go, bo się j go czują nad sobą.»

Taką jest wartość moralna moskalofilstwa. Miernoty, charakteru spodłałe, dusze lizuskie, służalcze — czynownicze — to moskalofile, owe niedawne podparcie caratu na ziemiach polskich, które za miskę soczewicy dadzą się każdemu rządowi... kupić!

## Patryotyczna działalność Samarytanina polskiego.

Z prasy krakowskiej dowiadujemy się, że Książę Biskup Sapięha, przeznaczył całą, niedawno udzieloną mu przez krakowską Akademię Umiejętności, nagrodę im. Jerzmanowskich w wysokości 44.000 K. — na cele humanitarne.

Za te pieniądze utworzył ks. Sapięha dwa oddziały sanitarne złożone z najwybitniejszych sił lekarskich, celem zwalczania chorób zaraźliwych w środkowej i wschodniej Galicyi. Zorganizowaniem tych oddziałów zajął się profesor uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Godlewski.

Energiczna i skuteczna praca ratunkowa ks. Biskupa Sapięhy jest jedną z najbardziej patryotycznych czynności w obecnej ciężkiej dla narodu chwili i jako taka wywołuje podziw i uznanie nie tylko w Polsce lecz i w całej Europie.

## Nowy organ N. K. N.

Pod tytułem «Praca Narodowa» zaczął wychodzić w Zakopanem dwutygodnik, poświęcony sprawom Naczelnego Komitetu Narodowego. Pismo to, redagowa-

— Muszę ci to wszystko powiedzieć, Mikołaju, bo na tę chwilę czekałem całe życie. W nocy we snach widziałem tę scenę, która się teraz rozgrywa między mną a tobą i przysięgam Bogu, aby te sny urzeczywistnił — i widzisz Mikołaju, teraz to wszystko się stało, i teraz muszę ci wszystko powiedzieć, co mam na sercu.

— Mów więc — szepnął Jagodkin — mów i wbij w pierś mą sztylet swej nienawiści.

— Swej nienawiści? — rzekł wolno komedyant — namiętną była moja nienawiść do ciebie, lecz od chwili, gdyś słyszał cię przed kilku minutami, stojąc za drzewem, jak ty nieszczęśliwy, zrujnowany człowiek, skierowałeś broń we własną skroń, widzisz bracie, odtąd zlamana się moja nienawiść i prawie pomimo mej woli, mógłbym powiedzieć, miłość braterska obudziła się w mej piersi.

Gdybym cię jeszcze rzeczywiście nienawidził to uratowałbym cię wprawdzie, lecz aby cię oddać nędzy i hańbie, którą cię czeka, a nadto jednym słowem mógłbym powiększyć stokrój twą boleść bo mogłem jedynie istotę, którą kochałeś i której się jeszcze chwyciłeś, żegnając się z życiem, tę mogłem zdemaszkować.

— Zdemaszkować? — zawołał przestraszony Jagodkin — możesz myśleć tylko o Klarysie, i moją córkę, moje najdroższe dziecko chcesz zdemaszkować? nie rozumiesz cię wcale.

Lecz błagam cię na kolanach, mów wyraźniej, nie ukrywaj nic przedemną, co możesz mi wyjawić.

— Później, bracie — rzekł komedyant — później będziemy mieli sobie nawzajem wiele do opowiedzenia, teraz rozmówmy się na-przód w sprawie tych interesów.

Włec krótko mówiąc miejsce nienawiści zajęła w mem sercu litość i jestem gotów po-

móc ci, jeżeli się zdecydujesz na moją propozycję.

— Jeżeli jeszcze jest środek do mego ratunku.

— Będziesz nietylko uratowanym, lecz nadto nic nie stracisz ze swego poważania w mieście.

Jeżeli się na to zgodzisz co ci zaproponuję, to pójdziesz z powrotem do domu i będziesz bogatym, niezależnym bankierem, jakim byłeś przedtem, zanim przybyłeś do tego parku, aby wystrzelać z rewolweru pozba-wić się życia.

Jagodkin przycisnął obie ręce do płonących skroni.

— Czy drwisz ze mnie — zawołał — czy też leży cokolwiek prawdy w tem wszystkim, coś powiedzisz? Ty bytyś w stanie przywrócić mi moje poważanie u ludzi, mógłbyś dom mój uchronić od bankructwa?

Komedyant położył rękę na ramieniu brata.

— Mówmy ze sobą liczbami — rzekł — powiedz, ile byłoby potrzeba, aby powstrzymać bankructwo.

— O, na to potrzeba ogromnej sumy.

— Są stosunki i okoliczności, w których żadna suma nie jest za wielką odrzekł komedyant.

— Powiedz mi, czy milion wystarczyłby?

— Milion rubli — zawołał bankier — tem mógłbym przynajmniej przezwyciężyć chwilowe trudności, a gdybym się potrafił tylko dwa do trzech miesięcy utrzymać, to przez ten czas udałoby mi się wynaleźć nowe źródła.

— Więc dobrze, będziesz miał ten milion rubli.

Gdyby Jagodkinowi w tej chwili powie-dziano, że niebo się otworzyło, a cały legion arciotów został wysłany na jego ratunek, nie mniejby go wprawilo w zdumienie, jak to, że

usłyszał z ust swego podupadłego brata obiet-nicę, że da mu milion rubli.

Milion rubli!

Gdyby pieniądze te nieszczęśliwemu bankierowi ofiarował kto przed godziną, byłby przed nim padł na kolana i pobłogosławił jako swojego zbawcę.

A teraz przychodzi jego wróg śmiertelny, człowiek, którego on zrujnował i do nędzy przyprowadził i ofiarowuje mu pożądaną sumę zupełnie obojętnie, jakby chodziło o kawałek chleba z maseł.

To mogłyby być tylko kpiny, bo jakim sposobem mógł Andrzej, były aktor, człowiek zubożały i moralnie upadły, rozporządzać milionem rubli?

Lecz wnet miał otrzymać wyjaśnienie na to.

— Więc decyduj się bracie — nalegał Andrzej — chcesz mieć za godzinę pieniądze w ręku?

— Czy chcę, mój Boże, nie żartuj sobie teraz ze mnie, bo fałszywą nadzieją, nie do samobójstwa, lecz do waryacyi mnie przyprowadzisz.

— Jestem usposobiony nawet do żartów — odrzekł komedyant — daję ci milion rubli mianowicie w banknotach tysiąc rublowych.

Będziesz musiał tylko przy wyławianiu być nieco ostrożnym — dodał po chwili wahania, czy ma brata wtajemniczyć — bo jakkolwiek nie można ich rozróżnić od zwy-czajnych tysięcy rubliówek, chociaż mają te same znaki wodne co tamte, to jednak mogłyby się przytrafić że...

Jagodkin konwulsyjnie chwycił brata za ramię.

— Milcz — szepnął — wjem już o co chodzi, chcesz abym rozdawał między ludzi fałszywe pieniądze.

Pewnie jesteś członkiem bandy fałszerzy pieniędzy i chcesz mię teraz użyć, aby swe fałszykiaty puścić w obieg.

— Zgadłeś — odrzekł Andrzej — dostaniesz milion rubli w fałszywych, lecz doskonałych naśladowanych banknotach.

A jesteś właśnie człowiekiem, za jakim szukałsiemy.

Bo przynasz, że gdyby jakiś biedak wyciągnął z kieszeni tysiąc rubli i chciał płacić to każdy zwietrzyłby zaraz oszustwo.

Lecz jeżeli ty, wielki bankier, przez którego kasę codziennie setki tysięcy się przesuwają, jeżeli ty te banknoty wręczysz swoim interesantom, to nikt nie przypuści nawet, że tu ma się do czynienia z fałszywymi banknotami.

Jagodkin wyciągnął przed siebie ręce, jakby odpychał pokusę.

— Idź odemnie szatanie — rzekł — zostaw mię, bo to jeszcze gorsze jak samobójstwo, ach, lepiejby było gdybyś był mi nie przeszkodził w spełnieniu strasznego czynu.

Bo to, co mi teraz proponujesz, jest za-bójstwem własnej czci, a droga, na którą mię prowadzisz, idzie do więzienia a nawet do katorgi.

— Wszystko jest lepszem — odrzekł na to komedyant wruszając ramionami, jak wpakować sobie kulę w łeb i przestać wogóle być człowiekiem.

Nie namyślał się długo, bracie, nie masz innego wyjścia.

Nie obawiaj się o to, żeby natychmiast poznano te banknoty, że są fałszywe.

Tylko najbystrzejsze oko, wyćwiczone w podobne porównywanie, może odkryć naśladownictwo.

Jagodkin począł się namyślać.

Wynurzył się przed nim obraz okropnej przyszłości, widział się już uznanym za fałszerza monety, uwięzionym, w śledztwie postawionym przed sądem, zasądzonym, oku-ty w kajdany i zesłanym na Sybir.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



ne przez poetę i działacza społecznego, Kazimierza Tetmajera, jest wyrazem tych dążeń i usiłowań które pod kierunkiem N. K. N. rozwinęły się dokoła idei Legionów.

## TELEGRAMY

z dnia 12—14 września.

### W gubernii grodzieńskiej.

Armia księcia Leopolda bawarskiego, operująca w północno-wschodnich stronach gubernii grodzieńskiej, przełamała linię nieprzyjacielską w kilku punktach nad rzeką Selwianką (lewym dopływem Niemna) przyczem zabrała 2700 jeńców rosyjskich oraz 7 karabinów maszynowych. Następnie zaś armia ta, w łączności z prawym skrzydłem gen. Hindenburga zdobyła szturmem pozycje nieprzyjacielskie nad rzeką Selwą (na wschód od miasta Wolkowyska). Między rzekami Niemen i Kotra, na południowym wschodzie od Grodna wypędzono Rosyan z miejscowości Skidel i Mikulewicz. Zaś na południu gubernii grodzieńskiej udało się siłom gen. Mackensa na oraz ks. Leopolda wyprzeć Moskali na linii Kartuskaja - Bereza - Kosowo - Słonim i zabrać 2750 jeńców oraz 11 karabinów maszynowych.

### Pod Wilnem

General Eichhorn znajduje się tuż pod miastem Wilnem. Pod Wilkomirem, na wschodzie od Wilna ponieśli Rosyane porażkę, tracąc 1250 ludzi w jeńcach a także 7 karabinów maszynowych.

### Na Wołyniu.

Po zdobyciu Dubna starają się Austriacy zająć fortecę Równo, na którą marszerują równocześnie z zachodu i z północy. Przednie strażnice austriackie mają się znajdować w odległości ledwie 20 km. od fortyfikacji Równa. Spodziewanym jest rychły atak austriackich wojsk na tę fortecę.

### Rosyanie w obawie o Kijów.

Strach rosyjski przed zdobyciem niema granic. Widząc zajmowanie przez Austriaków Wołynia, obawiają się Rosyane gościny wojsk austriackich nad Dnieprem, w Kijowie.

To też forty kijowskie bywają pospiesznie wzmocniane a władze cywilne opuszczają miasto, wyjeżdżając w głąb Rosji centralnej.

### Przeszkody w operacjach wojennych.

Niemal na całym wschodzie Europy, osobliwie na Słasku, w Królestwie Polskim i na Litwie panują obecnie ogromne powodzie, wskutek czego ruchy i operacje wojenne są ogromnie utrudnione. Cierpi na tem dowóz żywności dla wojska, gdyż produkty rolnicze ulegają w wielkiej mierze zniszczeniu.

### Na galicyjskiem Podolu.

Telegramy angielskie i francuskie doniosły nieprawdziwą wiadomość, jakoby pod Tarnopolem Moskałe odnieśli jakieś znaczne zwycięstwo.

Wiadomości z Berlina i Wiednia przeczą temu i powiadają o nowym zwycięstwie austriackim nad rzeką Seret, wskutek czego odebrano Moskałom miasto Budzanów, położone na południu od Tarnopola.

### Antyrosyjska propaganda w Rumunii.

Rumuńska »Liga oswobodzenia Bessarabii« rozwija w całym królestwie rumuńskim energiczną propagandę za wojną z Rosją.

### Dedeagacz w posiadaniu Bułgarii.

Jak donoszą z Amsterdamu Bułgaria fortyfikuje odstąpione jej przez Turcję tereny; szczególnie silne fortyfikacje budują Bułgarzy w porcie Dedeagacz — zapewne celem obrony przeciw angielsko-francuskiej flocie, na wypadek wojny ze sprzymierzonymi.

### Grecya przeciw Włochom.

Prasa grecka atakuje rząd włoski,

obwiniając go o chęć zajęcia całej Albanii i wszystkich wysp morza Egejskiego, na niekorzyść Grecji.

### W Albanii.

Widownią ogólnego zamieszania jest dziś kraina albańska, o której posiadanie kuszą się od razu aż trzy sąsiednie państwa. Włosi zajęli główny port Walonę i roszczą sobie pretensje do opanowania całego kraju, jednakże równocześnie Grecy grasują w Albanii południowej a Serbowie w północnej, gdzie pragną usadowić się na stałe w porcie Durazzo.

Tymczasem Essad Pasza wzniecił w centralnej Albanii rewolucję i zamierza ogłosić się królem. Jak się zdaje, przynajmniej do końca wojny niema mowy o uspokojeniu Albanii.

### Straty angielskie na Gallipoli.

Od początku walk na półwyspie Gallipoli, stracili Anglicy 15940 oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

### Szwajcaryja w niebezpieczeństwie wojny.

Wycofane z nadgranic austriackiej pulki włoskie, wysłał włoski sztab generalny nad południowo-zachodnią granicę Szwajcaryi. Równocześnie Francuzi skoncentrowali u północno-zachodniej granicy szwajcarskiej znaczniejsze siły wojenne, gotowe każdej chwili do wkroczenia na terytoryja Szwajcaryi.

Tymczasem prasa angielska obwinia rząd republiki szwajcarskiej o uległość wpływom Niemiec i Austrii o niechęć ku Włochom i Francji.

Szwajcaryja zaniepokojona takim stanem rzeczy przeprowadza mobilizację wszystkich swych sił zbrojnych, by w razie napadu Włoch i Francji móc się skutecznie obronić.

### Zbrojenia wojenne Szwecji.

Rząd sztokholmski przeprowadza w całej Szwecji ogólną mobilizację prawdopodobnie celem przedsięwzięcia kroków zaczepnych przeciw Rosji.

### Najazd zeppelinów na Anglię.

W ostatnim tygodniu zjawiała się nad brzegami Anglii powietrzna flota niemiecka, złożona z kilkunastu latawców, kierowana osobiście przez hr. Zeppelina.

Zaatakowała ona i uszkodziła liczne nadbrzeżne miasta angielskie, poczem przedsięwzięła wyprawę w głąb Anglii; przeleciała nawet ponad Londynem wyznaczając miastu temu ogromne szkody.

### Straty eskadry angielskiej.

Admiralicja angielska donosi oficjalnie, że w ostatnim tygodniu padło ofiarą torpedowców niemieckich 10 okrętów angielskich o objętości 37.000 ton.

Dnia 10 b. m. zatopili Niemcy duży angielski okręt »Alexandria«, własność kompanii Cunard Line.

### Katastrofa okrętu włoskiego na wodach amerykańskich.

Telegram z Haffax podaje do wiadomości, że okręt włoski S Anna, mający na swym pokładzie 1900 rezerwisłów włoskich, skoro opuścił port nowojorski i wyjechał na pełne morze, uległ zniszczeniu przez pożar, który wybuchł na jego pokładzie z przyczyn bliżej niewiadomych.

### Nad rzeką Isonzo.

Ataki włoskie na miasto Tolmino zostały przez Austriaków z wielkimi stratami włoskimi odparte.

### Na francuskim teatrze wojny.

Na zachodzie od miasta Souchez wyparli Niemcy sprzymierzonych z rowów strzeleckich zabierając wielką liczbę jeńców.

### Ambasada austriacka w Waszyngtonie przeciw amerykańskiemu rządowi.

Austriacko-węgierski poseł w Waszyngtonie, wydał do obywateli austriackich w Ameryce Północnej okólnik, przypominający, że odnośne prawo austriacko-węgierskie nakłada karę 10 do 20 lat więzienia, ewentualnie nawet karę śmierci na tych obywateli austriackich,

którzy na obczyźnie pełnią czynności wroga Austrii.

Odnosi się to do robotników austriackich, pracujących w amerykańskich fabrykach amunicji gdyż amunicja ta jest materiałem wojennym sporządzanym do użytku sprzymierzonych przeciw Austrii.

Rząd amerykański zażądał od rządu wiedeńskiego odwołania tego posła z Waszyngtonu i zastąpienia go innym.

### Echa zamordowania gen. Pinheiro Machado.

Morderca Francisco Manso zachowuje się w więzieniu ze spokojem nie okazując wcale strachu ani obawy przed karą. Podczas przesłuchania oświadczył: »Szkoda że Pinheiro Machado nie powrócił już do życia, że nie mogę go zamordować po raz drugi.« Narzeczona mordercy zeznała, że widywała niekiedy u niego sędziego; na jej zapytania odpowiadał, że jest to narzędzie do zamordowania Pinheiro Machado, jeżeli by pewne towarzystwo go do spełnienia tej czynności przeczyniło.

Pod adresem Francisco Manso nadeszło do więzienia ponad 1000 listów z różnych stron Brazylii; one wychwalają mordercę jako bohatera wolności i najlepszego syna ojczyzny. Naturalnie policja wszystkie te listy skonfiskowała.

W ostatnich czasach przestrzegali przyjaciele generała Pinheiro Machado, by się miał na baczności, gdyż może mu grozić niebezpieczeństwo. Jednakże generał nie słuchał tych uwag i odpowiadał: »Śmierci się nie boję! Posiadam 10000 kontów majątku. Gdyby mnie zabito, połowę zatrzyma w spadku żona moja, zaś druga połowa 5000 kontów wystarczy by pomścić moją śmierć.«

Gdy zwłoki ułożono na katafalku, spadł he. b Brazylii z nad potretu nieboszczyka, co uważają bardziej przesyadni ludzie za zły znak dla przyszłości państwa.

»Noticia« utrzymuje że zwłoki nie zostały umieszczone na katafalku w kościele Cruz dos Militares, gdyż nieboszczyk był zwolennikiem pojedynków przez kościół zakazanych. Wystawiono je na widok publiczny w głównej sali senatu.

Dnia 11. b. m. odprowadził uroczysty pochód żałobny ciała generała na pokład krążownika »Deodoro.« W pochodzie wzięli udział przedstawiciele rządu, ciała dyplomatyczne i wielka liczba ludności. Około 2 1/2 godz. odpłynął krążownik do Rio Grande, dokąd przybędzie prawdopodobnie 14 lub 15. b. m.

Senator Victorino Monteiro otrzymał list anonimowy, zapowiadający, że jeszcze 6 polityków brazylijskich, ma ponieść śmierć, bo tego wymaga interes i dobro ojczyzny.

W Rio panuje ogólne mniemanie, że morderca dokonał zbrodni tej nie z osobistych pobudek, lecz był narzędziem spisku.

Do redakcyi »A Noite« nadesłano 10\$000 z żądaniem, by redakcyja ta utworzyła rubrykę składek publicznych na obronę mordercy.

Na miejsce generała Pinheiro Machado został obrany prezydentem senatu, senator Antonio Azevedo. Jest nadzieja że pod jego wpływem połączą się obie partie opozycyjne i rządowa.

### „Estado“ przeciw rządowi.

Pismo opozycyjne »Estado« wielkie w przeróżny sposób walkę z rządem, wyznajduje jego błędy i niedomagania, mniej lub więcej zgodne z rzeczywistością i na ich podstawie atakuje rząd i partję rządową.

W podobny sposób zaczęło pismo to delegata policji w Iraty Octavio Augusto Crespo, zarzucając mu różne nadużycia popełnione rzekomo na szkodę ludności i obwiniając rząd, że toleruje takich »niesumiennej« urzędników.

Tymczasem mieszkańcy miasteczka Iraty w odpowiedzi na inwektywę »Estado« ogłosili na szpaltach »Republiki« oświadczenie, że wszystkie napaści wspomnianego organu na osobę delegata są najzupełniej bezpodstawne.

### Śledztwo w sprawie napadu na św. Kandydzie.

Nazajutrz po dokonaniu napadu przybyła na miejsce wypadku policja, która rozpoczęła śledztwo celem wykrycia winowajców. Poszukiwana policyjnie odbywają się prawie bez przerwy, jednakże dotychczas nie wydały dostatecznych rezultatów.

W pierwszym dniu śledztwa ujęto jako podejrzanego o udział w napadzie, kolonistę Doszkę, znanego wroga księdza Proboszcza Niebieszczańkiego.

Następnie aresztowano Stanisława Skrzyżzowskiego, w którego wendzie grodzili się od dłuższego czasu wrogowie księdza z św. Kandydy i z Bakaszery, odbywali narady i układali plany.

O zamiarach tej szajki wrogów księdza i księdza wiedzieć musiał Skrzyżzowski gdyż słyszał ich rozmowy w swej wendzie prowadzone.

W dodatku, przed ni dawnym czasem zjawiał się on sam na plebanii i w sposób faryzeuszowski, udając przyjaciela, przestrzegał księdza Niebieszczańskiego przed majcem go spotkać nieszczęściem. Na zapytanie kto przygotowuje to niebezpieczeństwo, oświadczył, że tego nie wyjawia. Shwytany, powrócił Skrzyżzowski to samo przed władzami policyjnymi. Jest więc pewnym że on wie nie mało o winowajcach.

Trzecim aresztowanym jest Sochaczewski, pochodzący z Bakaszery. On w swym czasie obiecywał przy świadkach że sam własną ręką zabije księdza Obecnie znalazła policja w jego mieszkaniu rewolwer z kulami tegosam go kalibru jak te, które przestrzeliły drzwi plebanii na św. Kandydzie. Również okazało się że kapelusze zgubiony przed plebanią w chwili napadu przez jednego z napastników, jest własnością Sochaczewskiego. Przeto wiele danych przemawia za tem że policja wpadła na trop winowajców.

Jednakże zapewne czeka ją jeszcze dużo pracy, nim wykryje całą szajkę bandytów, którzy goździli na życie i mienie sędziwego księdza. Na razie jest pewnym że gniazdem tej bandy był Bakaszerya gdzie mieszczą się najbardziej zdeprawowane indywidualia, warchalowszczycy, zdolni do wszystkiego a wrogowie zarówno Kościoła jak i księdza.

St n zdrowia chorego polepsza się z każdym dniem, siły przybywają zaskakująco szybko lekarz p. Dr Santiago orzekł że najmniejszego niebezpieczeństwa poważniejszych komplikacji niema.

Zacnemu Księdzu życzymy z całego serca by, jak cudownie i opatrnościowo uniknął śmierci, by też tak szybko powrócił do zdrowia — co jest gorącym pragnieniem wielu Jego serdecznych przyjaciół.

### OSTATNIE TELEGRAMY

z dnia 15 września b. r.

#### Dynaburg zagrożony.

Armia niemiecka operująca w Kurlandji posuwa się ku Dynaburgowi, który jest równocześnie z trzech stron zagrożony.

#### Projekt rozwiązania dumi.

Rosyjski prezydent ministrów Goremykin, zaproponował carowi rozwiązanie dumi, gdyż jest ona niewygodną dla rządu w ciężkich czasach dzisiejszej wojny.

### Apteka Polska

Kurytyba, ul. Aquidabam 64  
prowizora farmacji, chemika, bakteriologa  
Tad. Danielewicz

poleca

po cenach bardzo niskich

Siny kamień

(Siarczan miedzi)

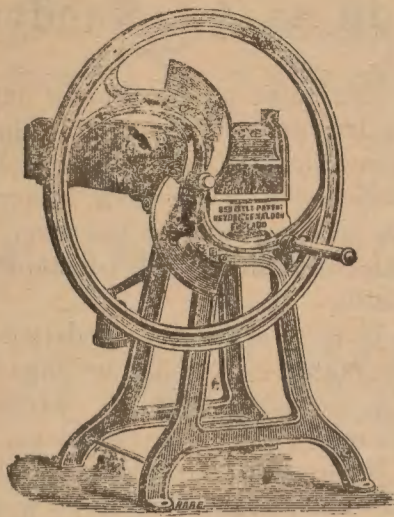
Isis Vitalin

Elisir żółdkowy

dla cierpiących na żółdek

i wiele innych.





## „CASA METAL“

DE  
HAUER JUNIOR & WEISER  
CURITYBA

Rua 15 de Nowembro Nr. 44

„Cáixa do Correio Nr. 140 — Adres telegr.: „METAL“

### Pierwszorządny DOM Importowy!

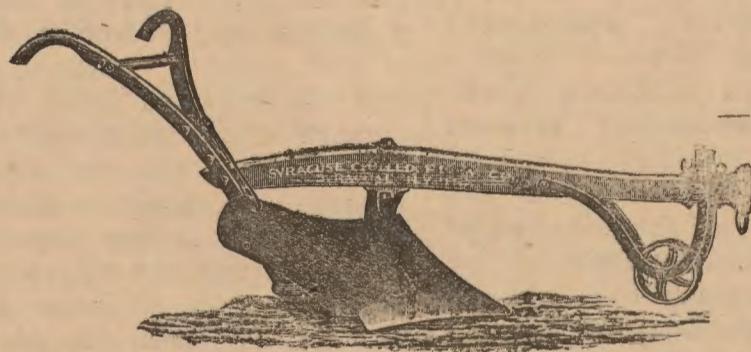
Wielki skład pługów, maszyn i narzędzi rolniczych, jakoteż

obfity wybór:

żelaza, stali, towarów ze-

laznych i szklanych,

oraz sprzętów gospodarstwa do-  
mowego i t. d.



# Casa Ideal

Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociagać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua Jose Bonifacio Nr. 9. CURITYBA.

ALBERT C. ELIAS.

## KRAWIEC POLSKI JAN FAUCZ

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorządny polski Magazyn ubrań — Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — Ceny przystępne.

Przy ul. AMERICA,  
obok kościółka Rosario,

### Dr. S. Kossobudzki

ul. Commendador Araujo Nr. 8

Przyjmuje od 1—4 popołudniu.

Telefon Nr. 537.

CURITYBA — PARANÁ

### Dr Józef Czaki

(choroby wewnętrzne, kobiet i dzieci), stały lekarz Sanatorium „Araucaria“ w Araucaryi, przyjmuje chorych w Kurytybie w czwartki i piątki od 1. do 4. w biurze Dra Szymańskiego na Praça Ozorio Nr. 1.

Taki sąd wydają  
najsławniejsi lekarze i pierwsze powagi naukowe o

# „Isis Vitalin“

Sławny uczony Dr. Nascimento Gurgel zwyczajny profesor na wydziale medycznym, członek akademii lekarskiej i towarzystwa medyków i chirurgów wypowiada się o „Isis Vitalin“ następująco:

Stwierdzam, że „Isis Vitalin“ jest szczególnie godnym polecenia preparatem wzmacniającym siły jakoteż napojem orzeźwiającym, którego zastosowałem z ogromnym skutkiem w mej własnej klinice.

Dr. Nascimento Gurgel.

Od długiego czasu polecam w praktyce mej lekarskiej „Isis-Vitalin“ mianowicie przy dolegliwościach i osłabieniach nerwowych. Im dłużej zalecam ten preparat, tem bardziej doświadczam, że skutkuje on nie tylko przeciw wyżej wspomnianym cierpieniom, lecz też może być użyty z największym skutkiem przeciw najrozmaitszym niedomaganiom ciała. Doświadczenie wskazało mi, że sole „Isis-Vitalinu“ działają na organizm ludzki ożywczo i wzmacniająco, że dodanie domieszki „Isis-Vitalinu“ do wody do picia w okolicach o niezdrowej wodzie jest koniecznym, gdyż „Isis-Vitalin“ zabija wszystkie zarodki chorób i bakterie w wodzie. Wystarcza nawet mała domieszka tego preparatu do wody, by uczynić z wody zdrową i smaczną lemoniadę. Z tego powodu polecam „Isis-Vitalin“ do ogólnego użytku wszystkim warstwom ludności.

Dr. Juvenal Menezes

Estr. Real S Cruz 3048, Cascadura  
RIO de JANEIRO.

Sławny lekarz Dr. Azevedo Lima, szef zarządzający Ligą Brazylijską dla zwalczania tuberkulozy (suchot) pisze: Stwierdzam, że zastosowuję „Isis Vitalin“ w mej klinice z wielkim skutkiem.

Zapisuję moim pacjentom to lekarstwo jako wyborny środek leczniczy, umożliwiający szybki powrót do zdrowia.

Dr. Azevedo Lima.

Dr. Albino Pacheco, doktor medycyny i chirurgii na uniwersytecie w Coimbra oraz członek tego wysokiego instytutu, członek towarzystwa Umiejętności lekarskich w Lizbonie i t. d. dziś lekarz w Rio, pisze:

Oświadczam, że w mej klinice preparatu „Isis Vitalin“ używałem często w celach lekarskich i uzyskiwałem prztem jaknajlepsze rezultaty a szczególnie jako środka wzmacniającego dla nerwowo chorych osłabionych osób!

Spowodowany przez korzystne ogłoszenia o wynikach leczenia zapomocą „Isis Vitalinu“, zastosowuję preparat ten od pewnego czasu przy wszystkich chorobach będących w związku z zaburzeniem żołądkowym, jakoteż u położnic i karmiących matek. Przyznaję, że jestem zachwycony znakomitym i szybkim wynikiem. W rzadkich wypadkach działał ten preparat pobudzająco na apetyt i ogólny stan zdrowia i uleczal chorobę po częstszym używaniu.

W praktyce mej będę „Isis Vitalin“ jeszcze bardziej rozpowszechniać.

Dr. med. M. de Fiori  
podpis uwierzytelniony.

Wszystkie podpisy zostały uwierzytelnione przez tabeliona Dra Fonseca Hermesa. — To jest tylko niewielka ilość licznych świadectw lekarskich o „Isis Vitalinie“. Do opublikowania wszystkich przyznań nie starczyłoby miejsca w gazecie.

## WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

# Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcyi.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Laklery, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawełniane i

Wolantane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!